

# Jan Wolski

---

## Tolerancja a współczesny pluralizm kulturowy

---

Łódzkie Studia Teologiczne 24/1, 103-116

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JAN WOLSKI

*Wyższe Seminarium Duchowne, Łódź*

## TOLERANCJA A WSPÓŁCZESNY PLURALIZM KULTUROWY

**Słowa kluczowe:** miłość, wolność, pluralizm, tolerancja, prawda

1. Wstęp. 2. Potrzeba tolerancji uzasadniana historycznymi uwarunkowaniami. 3. Różne pojęcia tolerancji. 4. Kształtowanie postawy tolerancji. 5. Konkluzje

### 1. WSTĘP

Już starożytni Ateńczycy, tworząc demokrację, kierowali się wyrozumiałością w życiu prywatnym przy jednoczesnym poszanowaniu praw w życiu publicznym. Także i dzisiaj każda społeczność kieruje się określonymi zasadami i regułami. Tworzy też własne, które stają się podstawą jej funkcjonowania. W każdej społeczności wyodrębnić można takie pierwszo- lub drugoplanowe zasady. Te pierwsze, często nazywane naczelnymi – jak np. sprawiedliwość, wolność, solidarność – cenione były, jak się wydaje przez większość narodów czy grup społecznych na przestrzeni dziejów. We współczesnej demokratycznej społeczności, coraz bardziej kulturowo zróżnicowanej, znamienne jest jednak to, że coraz większego znaczenia i wartości nabiera zasada tolerancji<sup>1</sup>. Można nawet stwierdzić, że we „współczesnym folklorze politycznym tolerancja zyskała rangę bliską świętości”<sup>2</sup>.

Historia minionych wieków jest świadectwem, że poszczególni ludzie, a także całe społeczności, zadawali sobie śmierć w imię przeciwstawnych idei. Także i z tego względu w ostatnich latach zjawisko tolerancji stało się przedmiotem wzmożonego zainteresowania, a jeszcze częściej wartością, na którą człowiek powołuje się, uzasadniając własne poglądy, postawy i działanie. Tolerancja jest punktem odniesienia i wartościowania – rozstrzygania, co słuszne, a co nieuzasadnione. Wyraźnie dają dzisiaj o sobie znać koncepcje postmodernistyczne, zgodnie z którymi nie tylko należy zaakceptować różnorodność w dziedzinie światopoglądów, ale wszystkie należy uznać za równoprawne. Ci, którzy twierdzą inaczej, spotykają się z zarzutem nietolerancji.

<sup>1</sup> Zob. J. Dobbernack, T. Modood, *Tolerance, Pluralism and Cultural Diversity in Europe. Theoretical Perspective and Contemporary Developments*, San Domenico di Fiesole (Italia) 2012, 5–10; L. Borelli, *Tolleranza. Sfida per il terzo millennio*, Rivista di Teologia Morale 119 (1998), 443–447.

<sup>2</sup> R. Legutko, *O tolerancji*, Znak 45 (1993), nr 457 (6), 16.

Człowiek boi się zniewolenia, gdyż w głębi swej natury jest istotą wolną. W ideę bycia wolnym wpisuje się również zasada tolerancji. Wolność człowieka, z racji tego, kim on jest, powinna odnosić się do takich wartości, które są jej wyznacznikami.

W niniejszym opracowaniu pragniemy dokonać analizy m.in. niezwykle ważnego aspektu, jak zasada tolerancji funkcjonuje we współczesnym kulturowo zróżnicowanym społeczeństwie. Życie społeczne bez tolerancji wydaje się niemożliwe, a przynajmniej niewyobrażalnie trudne. Zasada ta umożliwia koegzystencję osób, grup społecznych lub wyznaniowych często o bardzo zróżnicowanych poglądach, zwyczajach i wierzeniach. Zasada tolerancji umożliwia koegzystencję różnych opcji politycznych, a także tych, którzy ideowo popierają ich „wizje”.

Dlatego wielu uznaje, że właśnie tolerancja zajmuje poczesne miejsce wśród podstawowych praw człowieka<sup>3</sup>. Pluralizm oznacza różnorodność i zróżnicowanie. Dotyczy m.in. różnorodności religii i wyznań, a także przyjmowanego świata wartości występujących w życiu indywidualnym, politycznym i społecznym. Współistnienie w demokracji pluralistycznej różnych grup i sił w niej działających musi opierać się na określonych fundamentach. Niejednokrotnie koegzystencja taka budowana jest na zasadzie społecznego *consensusu*<sup>4</sup>. Zasada tolerancji, jak się okazuje, również i tutaj ma ogromne znaczenie – co tym bardziej nakłania do przeprowadzenia należytej refleksji.

## 2. POTRZEBA TOLERANCJI UZASADNIANA HISTORYCZNYMI UWARUNKOWANAMI

Na przestrzeni wieków tematyka tolerancji była ściśle związane z wolnością religijną. Wynikało to ze wzajemnych relacji i zobowiązań wobec władzy świeckiej, a także z faktu przyjęcia wiary<sup>5</sup>. Przez całe stulecia wielkim problemem pozostawał stosunek do innowierców. Święty Tomasz wskazywał np., że innowierców trzeba „naprowadzać do wiary, ale nie siłą, lecz przekonaniem”<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Por. J. Wichrowicz, *Tolerancja*, w: *Katolicyzm A–Z*, red. Z. Pawlak, Poznań 1982, 373.

<sup>4</sup> Por. O. Höffe, *Pluralizm i tolerancja*, *Znak* 44 (1992), nr 443 (4), 54–55.

<sup>5</sup> Starożytnym przykładem jest m.in. Sokrates, który w 399 r. p.n.e. został skazany na śmierć za demoralizowanie ówczesnej młodzieży i za bezbożność z powodu wprowadzanie nowych bogów do tradycyjnego panteonu, zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1970, 60; S. Mosso, *Tolleranza e pluralismo*, w: *Nuovo Dizionario di Teologia Morale*, red. F. Compagnoni, G. Piana, S. Privitera, Milano 1990, 1372.

<sup>6</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna w skrócie*, (II–II, 10, 12), opr. F.W. Bednarski, Warszawa 2006, 406.

„Heretycy popełniają grzech, którym zasługują sobie nie tylko na to karą kłątwy, czyli wyłączenia z Kościoła, lecz także na karę śmierci. O wiele bowiem cięższą zbrodnią jest psuć wiarę, która stanowi o (nadprzyrodzonym) życiu duszy, niż np. fałszować pieniądze, które służą życiu doczesnemu. [...] Ze strony zaś Kościoła jest miłosierdzie troszczące się o nawrócenie błędzących; stosownie do nauki Apostoła (II Tm 2,24) nie potępia się ich od razu, lecz dopiero po pierwszym i drugim upomnieniu; po tym zaś skoro heretyk nadal trwa w uporze, straciwszy nadzieję w jego nawrócenie, mając na uwadze zbawienie innych, Kościół karą kłątwy wyklucza go z swojego łona i następnie zostawia go sądownictwu świeckiemu, by przezeń był usunięty ze świata karą śmierci”, tamże, (II–II, 11, 3), 406–407.

Problemy wzajemnych relacji w kontekście narastających sporów na tle religijnym pomiędzy protestantami i katolikami, szczególnie pod koniec XVI w., praktycznie wymusiły pojawienie się zasad tolerancji. Konieczne stało się również rozróżnienie, co należy do kompetencji władzy państwowej, a co do kościelnej. Istotne było uzasadnianie tolerancji – ustalenie, czy należy odnosić ją do wolności przynależnej człowiekowi, czy widzieć ją w powiązaniu z przykazaniem miłości bliźniego, czy wreszcie z wolnością sumienia.

Współcześnie problem relacji między różnymi religiami i wyznaniem w znaczącej mierze został rozwiązany, choć i dzisiaj nie brakuje krwawych konfliktów o takim właśnie podłożu. Miniony XX w. na tle innych stuleci jawi się jako wyjątkowo okrutny. Dotyczy to także prześladowań religijnych i ideologicznych. Nietolerancji doświadczyło wielu, nie tylko w czasie wojny i rewolucji, ale również w czasie „pokoju”. Więzienia, obozy i łagry były miejscami osadzenia także i tych, których wiary i poglądów nie tolerowano. „Świat jest ciągle bardzo niespokojny, pełen napięć z powodu konfliktów narodowościowych, kulturowych, religijnych, politycznych, obyczajowych. Każdy bowiem przejaw nietolerancji to nic innego jak jakaś forma zniewalania drugich za poglądy czy orientacje, u podłoża których jest wolność”<sup>7</sup>.

Cechą charakterystyczną współczesnego świata jest zjawisko wzajemnego zbliżania się do siebie dawniej odległych grup i społeczeństw. Proces globalizacji staje się faktem. Może on jednak rodzić konflikty i to z wielu powodów, np. niepodległościowych, różnic ideologicznych, etnicznych, religijnych, czy wreszcie sporów terytorialnych. Fakt wzajemnego zbliżania się ludzi i narodów jest niezaprzeczalny. Następuje jednak zderzenie kultur i wartości. Coraz częściej zawierane są np. małżeństwa mieszane, których funkcjonowanie staje się możliwe m.in. dzięki zasadzie tolerancji. Inne ważne cechy współczesności to: zróżnicowanie światopoglądowe, zdobycze wiedzy oraz możliwości technologii zaawansowanej. Przykładem jest choćby inżynieria genetyczna<sup>8</sup>. Jej wykorzystanie budzi często wiele kontrowersji. Ale i w tym przypadku często przywoływana jest zasada tolerancji, która miałaby uzasadniać rozmaite sposoby wykorzystywania najnowszych zdobyczy nauki i techniki. Problematyka tolerancji nabiera zatem dzisiaj jeszcze szerszego i nowego wymiaru w coraz bardziej różnicującym się choćby pod względem etnicznym społeczeństwie.

### 3. RÓŻNE POJĘCIA TOLERANCJI

Termin tolerancja wywodzi się z języka łacińskiego *tolerantia* i oznacza wyrozumiałość, pobłażanie i okazywanie cierpliwości<sup>9</sup>. Oznacza „traktowanie na równi z innymi osób, których poglądów, wierzeń religijnych i zachowań nie uważa się za prawdziwe i właściwe”<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> A. Siemianowski, *Tolerancja*, W drodze nr 5, 1992, 4.

<sup>8</sup> Por. S. Mosso, dz.cyt., 1372.

<sup>9</sup> Por. *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980, 763.

<sup>10</sup> J. Wichrowicz, art.cyt., 372.

Chociaż termin *tolerancja* pojawił się dopiero pod koniec XVI w., to do języka potocznego został wprowadzony o wiele później. Sama jednak idea i jej praktykowanie występowało o wiele wcześniej.

Współcześnie mamy do czynienia z różnymi znaczeniami tego terminu. Najczęściej można spotkać podział na tolerancję negatywną i pozytywną<sup>11</sup>. Takie dwudzielne rozróżnienie może też przybrać inną formę – tolerancji „bez klauzuli”, zwanej także czystą lub całkowitą, oraz tolerancji „z klauzulą”. Pierwsza oznacza takie rozumienie, które nie wprowadza „w swój obręb żadnych klauzul, żadnych zastrzeżeń dotyczących zakresu stosowalności tolerancji”. „Definicje «bez klauzuli» są reprezentowane np. przez takie, jak te: «tolerancja jest to równouprawnienie wszystkich wyznań lub – szerzej – wszystkich przekonań». Albo: «tolerancja jest to unikanie jakiegokolwiek ingerencji w stosunku do jakichkolwiek, prywatnie lub publicznie, głoszonych poglądów»<sup>12</sup>.

Druga definicja, „z klauzulą”, rozumiana jest jako „zasada domagająca się, aby dobrowolnie, z własnego przekonania, bez względu na posiadaną siłę – nie zwalczać odmiennych, a nawet sprzecznych z własnymi wierzeń, poglądów i działań, jeśli nie ma po temu dostatecznie ważnych racji”<sup>13</sup>. Stwierdzenie: „ważnych racji” w powyższym definiowaniu jest jednak ogólnikowe. I z pewnością może budzić wątpliwości i zastrzeżenia, kiedy te racje są ważne, a kiedy nie są dostateczne. W rozumieniu tolerancji istotne są jej racje – to, czym jest motywowana. „Sugeruje to, że aby dojść do jakiegoś ładu pojęciowego i możliwie jasnego określenia tolerancji, należałoby wyjść poza tolerancję i zacząć analizować to, co pierwsze i podstawowe w życiu – wartości”<sup>14</sup>.

Współczesne pojęcie tolerancji uległo dość istotnemu przeobrażeniu. Dawniej rozumiano je jako postawę tolerowania czegoś, „co jest obce prawdzie czy słuszności, na co jednak się przyzwala z tych czy innych względów, najczęściej pragmatycznych”<sup>15</sup>. Takie rozumienie jest obecne również i dzisiaj, ale stawia się zarzut, że stronie tolerującej przypisuje się nieomyślność i wyłączność na posiadanie prawdy. Dlatego przeciwnicy takiego rozumienia tolerancji uznają, że nie jest ono właściwe.

Tolerancji nie można utożsamiać z indyferentyzmem, który oznacza bądź obojętność w odniesieniu do wyznawanych lub głoszonych przez kogoś poglądów, bądź też uznawanie, że wszystkie światopoglądy czy wierzenia są równouprawnione i równowartościowe<sup>16</sup>. Tolerancję należy też odróżniać od kompromisu, który oznacza pewnego rodzaju ustępstwo w odniesieniu do własnych poglądów, prawd wiary lub zasad etycznych<sup>17</sup>. „W tolerancji bowiem wyraźnie odrzuca się błąd i nie wyrzeka się żadnej prawdy. Niemniej jednak błędzącym lub inaczej myślącym okazuje się szacunek, przez dialog usiłuje się ukazać drogę pełnego dobra i całej prawdy”<sup>18</sup>.

<sup>11</sup> Zob. np. art. R. Legutko, art.cyt.

<sup>12</sup> M. Fritzhand, *O tolerancji*, Studia Filozoficzne nr 1, 1981, 25.

<sup>13</sup> Tamże, 26.

<sup>14</sup> A. Siemianowski, art.cyt., 5.

<sup>15</sup> M. Fritzhand, art.cyt., 25.

<sup>16</sup> Por. J. Wichrowicz, dz.cyt., 372.

<sup>17</sup> Por. S. Olejnik, *Teologia moralna*, t. 6, Warszawa 1990, 204.

<sup>18</sup> J. Wichrowicz, dz.cyt., 373.

Należy wskazać na różny przedmiot tolerancji. Najczęściej mamy do czynienia z tzw. tolerancją światopoglądową. W jej ramach uznaje się, że wierzącym i wspólnotom, które przez nich są tworzone, należy się m.in. prawne zagwarantowanie swobody myśli, wolność sumienia i wyznania. A zatem prawo do swobodnego wypełniania praktyk religijnych zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Wierzący mają zatem prawo do budowania miejsc kultu, przekazywania wyznawanych prawd wiary, organizowania stowarzyszeń i powoływania odpowiednich instytucji<sup>19</sup>. W ramach tolerancji światopoglądowej uznaje się prawo do światopoglądu ateistycznego, a jednocześnie przyjmuje zasadę, że nikogo nie można przymuszać do wyznawania określonej wiary.

Jedną z koncepcji tolerancji, obecną szczególnie w średniowieczu, było praktyczne przyzwolenie na stosowanie tej zasady, rozumiane jako wyrażanie zgody na mniejsze zło w celu uniknięcia czegoś znacznie gorszego. Podstawowe twierdzenie pozostawało jednak niezmiennie – a mianowicie, że „tylko prawda posiada prawo do istnienia, podczas gdy błąd tego prawa nie ma, wobec czego może być jedynie tolerowany”<sup>20</sup>.

W epoce nowożytnej, wraz z dokonującym się rozdziałem Kościoła i państwa, którego szczególnym wyrazem jest Rewolucja Francuska, pojawiła się nowa koncepcja tolerancji. *Deklaracja praw człowieka i obywatela* z 1789 r. głosiła: „Nikt nie może być niepokoiony za swoje przekonania nawet religijne, o ile manifestowanie ich nie zakłóca prawnie ustalonego porządku publicznego” (art. 10). To nowe rozumienie tolerancji zostało w pewien sposób powtórzone w *Powszechnej deklaracji praw człowieka* uchwalonej przez ONZ w 1948 r. Artykuł 18 tejże Deklaracji głosi: „Każdy człowiek ma prawo wolności myśli, sumienia i wyznania; prawo to obejmuje swobodę zmiany wyznania lub wiary oraz swobodę głoszenia swego wyznania lub wiary bądź indywidualnie, bądź wspólnie z innymi ludźmi, publicznie i prywatnie, poprzez nauczanie, praktykowanie, uprawianie kultu i przestrzeganie obyczajów”. W dokumencie powyższym tolerancja jawi się jako wartość sama w sobie. Jej zasady nie są wynikiem jedynie pragmatyzmu lub przejawem pobłażliwości wobec osób o innych poglądach czy wiary<sup>21</sup>.

Jak łatwo zauważyć, koncepcja tolerancji ulega nieustannej ewolucji. Coraz częściej pojmuje się ją jako konieczną zasadę czy podstawową wartość koegzystencji ludzi w społeczeństwie. Rodzi się jednak pytanie o fundament tolerancji. Ewolucja tej idei idzie w kierunku nie tyle motywów pragmatycznych, ile racji wpływających z zasad sprawiedliwości i miłości. Jest to istotna zmiana prowadząca także do obiektywizacji tolerancji. Z jednej strony mamy do czynienia z poszanowaniem godności człowieka, który jest podmiotem poszukującym prawdy, z drugiej zaś – z prawdą poznawaną przez umysł człowieka i potwierdzoną przez jego sumienie. „Stąd tolerancja jest właśnie bezpośrednią konsekwencją obiektywności prawdy takiej, jaka

<sup>19</sup> Zob. *Powszechna deklaracja praw człowieka*, (Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych – 10 grudnia 1948), art. 18; Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, nr 1–15; J. Wichrowicz, dz.cyt., 373.

<sup>20</sup> Zob. E. Schillebeeckx, *Teologiczne podstawy tolerancji*, Znak 45 (1993), nr 457 (6), 11.

<sup>21</sup> Por. tamże, 12.



objawia się poczuciu prawdy danego człowieka. Jest ona równocześnie szacunkiem dla osoby ludzkiej. Nie można zatem czynić rozróżnienia między wartością osoby ludzkiej, którą należy szanować, a jej osobistymi przekonaniem (konkretnie błędnymi), które rzekomo nie zasługują na szacunek i mogą być jedynie tolerowane z wyższych względów. Albowiem człowiek jest osobą właśnie w swoich osobistych przekonaniach<sup>22</sup>. Dlatego tolerancja jawi się jako wyraz szacunku do osoby, do jej przekonań, a także prawa do ich wyrażania.

Należy jednak podkreślić, że współcześnie idea tolerancji, która rozwijała się wraz z wolnością religijną, zwłaszcza w demokratycznych i pluralistycznych, mocno zlaicyzowanych społecznościach Europy, odnosi się nie tyle do koegzystencji poszczególnych religii i wyznań, ile raczej do akceptacji wobec światopoglądów i zachowań jakichś grup żyjących w danym społeczeństwie. Chodzi więc o zasady poszanowania i legitymizacji osób i grup o odmiennych poglądach, orientacjach i zachowaniach<sup>23</sup>.

### 3. GRANICE TOLERANCJI

Tolerancja jest słowem nadużywanym – nie dostrzega się, że rozumiane przez to pojęcie zjawisko ma granice<sup>24</sup>. Jeśli za właściwą uznamy tolerancję z klauzulą, to jednocześnie należałoby wskazać, jakie wartości te granice wyznaczają. Rozpowszechniony jest jednak i taki pogląd, zgodnie z którym „niemal wszystkie zachowania ludzkie są dopuszczalne, o ile tylko towarzyszy im tolerancja; nietolerancji zaś [...] winniśmy się bać bardziej niż innych tradycyjnych wad i grzechów”<sup>25</sup>. Dla zwolenników tolerancji bez klauzuli czy ograniczeń problem wydaje się zatem mniej zawiły, ich zdaniem bowiem takie granice z definicji nie istnieją.

Analiza zagadnienia granic tolerancji ogniskuje się przede wszystkim w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: czy zło i błąd mają prawo do istnienia w społeczności, tak jak dobro i prawda. E. Schillebeeckx uznaje, że takie postawienie problemu jest pewnym nieporozumieniem, ponieważ „z prawdy i błędu czyni się podmioty prawa, przy czym ta pierwsza miałaby posiadać wszelkie prawa, ten drugi – żadnych. Otóż tylko osoba jest podmiotem prawa. A osoba ma prawo uznawać za prawdę to, co w całej uczciwości jawi się jako prawda (nawet jeżeli obiektywnie stanowi to błąd)”<sup>26</sup>.

Trzeba zauważyć, iż tolerancja nie stanowi wartości nadrzędnej, nie jest też celem samym w sobie, ale zasadą, która wypływa z wolności i godności człowieka. I właśnie te wartości wyznaczają jej nienaruszalne granice. Dlatego osoba, która trwa w błędzie lub niewiedzy, także ma prawa. Każdy więc, korzystając z prawa wolności, kieruje się w życiu takimi zasadami, które wypływają z jego osobistych przekonań. Tolerancja nie zamyka jednak drogi do przekonywania kogoś, kto trwa

<sup>22</sup> Tamże, 13.

<sup>23</sup> Por. O. Höffe, art.cyt., 60.

<sup>24</sup> Por. Z. Sareło, *Granice tolerancji*, w: *Wychowanie personalistyczne*, red. F. Adamski, Kraków 2005, 247; A. Siemianowski, art.cyt., 5–8.

<sup>25</sup> R. Legutko, art.cyt., 16.

<sup>26</sup> E. Schillebeeckx, *Teologiczne podstawy tolerancji*, *Znak* 45 (1993), nr 457 (6), 13.

w błędzie. To właśnie szacunek dla prawdy i jej umiłowanie mobilizują człowieka, aby godziwymi metodami w wyniku dialogu i przekonywania, a także świadectwem własnego życia sprowadził błędzącego z niewłaściwej drogi.

Co stanowi granicę tolerancji głoszonych przez kogoś poglądów, a co jest granicą w tolerowaniu zachowań i postaw moralnych? Nie jest brakiem tolerancji wykazywanie niespójności i błędów dostrzeżonych w czyichś poglądach. Tolerancja bowiem nie jest „równoznaczna z rezygnacją z prawa do poznawania prawdy i jej upowszechniania”, a „kategoria prawdy wyznacza granicę tolerancji w zakresie posiadania poglądów”<sup>27</sup>. Oznacza to uznawanie prawa do własnego punktu widzenia, nie oznacza jednak, że takie poglądy są „nietykalne” i że nie mogą stać się przedmiotem oceny ze strony innych ludzi.

Prawo do własnych przekonań nie upoważnia jednak danej osoby czy grupy do nieskrępowanego ich rozpowszechniania. Mogą one bowiem zawierać np. elementy naruszające mir społeczny, gdyby wzywały do postaw eksterminacji lub nienawiści wobec innych. I właśnie w takich przypadkach uwidocznia się szczególnie istotna funkcja władzy państwowej, która ma obowiązek czuwania, aby upowszechniane idee nie godziły w dobro jednostki czy społeczeństwa<sup>28</sup>. A zatem, nietykalność praw drugiego człowieka stanowi wyraźną granicę zasady tolerancji w propagowaniu własnych poglądów.

W odniesieniu do jednostki lub grupy społecznej, których działanie uznaje się za niewłaściwe, nie jest brakiem tolerancji publiczne piętnowanie takich zachowań i postaw ludzi<sup>29</sup>. Spór w tym przedmiocie sprowadza się w zasadzie do odpowiedzi na pytanie, czy istnieją obiektywne, uniwersalne wartości etyczno-moralne, według których można odróżnić działanie dobre od złego. Wśród uczestników wspomnianego sporu liczni są i tacy, którzy wszelkiego rodzaju uzasadnienia postaw etycznych opartych na wartościach obiektywnych uznają za brak tolerancji i twierdzą, że wszystkie poglądy są równoprawne. Tak oto „zwolennicy rezygnacji z poszukiwania uniwersalnych zasad moralnych usiłują narzucić własne stanowisko jako jedynie słuszne. Popadają przy tym sami w pułapkę nietolerancji. Odmawiają oni bowiem prawa innym ludziom do posiadania i głoszenia przekonań o istnieniu obiektywnego porządku moralnego”<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> Z. Sareło, dz.cyt., 248–249.

<sup>28</sup> Encyklika papieża Leona XIII, napisana w 1888 r., analizuje m.in. zagadnienie prawdziwej i błędnej tolerancji. Papież przywołuje sentencję Doktora Anielskiego (zob. Święty Tomasz, *Summa theologiae*, I q 19 a 9 ad 3) i stwierdza, że Bóg nie chce zła moralnego, ale jedynie go dopuszcza. Papież analogicznie myśl tę przenosi do zagadnień współżycia w społeczności i stwierdza: „wyznać trzeba, że im się więcej złego w państwie konieczne tolerować musi, tym więcej oddała się tego rodzaju państwo od doskonałości: i że tolerowanie złych spraw, należąc do przepisów politycznej roztropności, winno być ściśle określone owymi granicami, jakich się sama przyczyna, to jest dobro publiczne, domaga. Z czego wynika, że jeżeliby tolerancja publicznemu dobru szkodzić miała i na państwo większe zła sprowadzała, nie wolno jej zastosowywać, gdyż w takich okolicznościach brak jej warunku dobra”, Leon XIII, Encyklika *Libertas (O wolności człowieka)*, nr 34, (zob. także nr 42), w: [http://www.non-possumus.pl/encykliki/Leon\\_XIII/libertas/II.php](http://www.non-possumus.pl/encykliki/Leon_XIII/libertas/II.php).

<sup>29</sup> Zob. Z. Sareło, dz.cyt., 249.

<sup>30</sup> Tamże, 250.



Nader żywa jest dzisiaj postmodernistyczna koncepcja tolerancji, która sugeruje konieczność zniesienia kryterium prawdy i porzucenie tradycyjnych kryteriów oceny działania człowieka opartych na metafizyce czy epistemologii – gdyż te ostatnie uważane są za przejaw nietolerancji. Każdy bowiem zna „swoją” prawdę, a wszystkie są równoważne. W takim rozumieniu wszystko jest względne, a co za tym idzie – nie można wskazać na granice tolerancji.

W określaniu granicy tolerancji ludzkich zachowań istotna jest zasada nienaruszalności praw człowieka. Państwo ma obowiązek stania na straży poszanowania tych praw, także pod karnymi sankcjami dla tych, którzy je łamią. Zapobieganie aktom, które godzą w dobro lub prawa innych ludzi, nie jest brakiem tolerancji, ale słusznym i usprawiedliwionym działaniem. Przykładem jest tu choćby rozpowszechnianie pornografii wśród nieletnich. Zachowanie dorosłego, który sam na własny użytek korzysta z pornografii, bywa tolerowane (choć ocena moralna czynu jest jednoznaczna), ale nie może być już tolerowane rozpowszechnianie pornografii wśród dorastających – a to ze względu na destrukcyjne skutki takiego działania. Podobnie nieobyczajne czyny przeciwko porządkowi publicznemu będą zachowaniem godnym napiętnowania – jako działania sprzeczne z dobrem społecznym. Przeciwdziałanie w takim wypadku nie jest nietolerancją, ponieważ tolerancja nie może usprawiedliwiać czynów godzących w dobro człowieka lub wspólnoty. Dlatego też konieczne jest tworzenie prawa cywilnego, które powinno stać na straży społecznego porządku. Musi ono „zapewnić wszystkim członkom społeczeństwa poszanowanie pewnych podstawowych praw, które należą do natury osoby i które musi uznać i chronić każde prawo stanowione”<sup>31</sup>. Jednakże, gdy mowa np. o przerywaniu ciąży lub eutanazji, prawna tolerancja nie może „w żadnym przypadku powoływać się na szacunek dla sumienia innych właśnie dlatego, że społeczeństwo ma prawo i obowiązek bronić się przed nadużyciami dokonywanymi w imię sumienia i pod pretekstem wolności”<sup>32</sup>.

Wyznaczenie szczegółowych granic tolerancji w odniesieniu do działań moralnych nie jest łatwe, kwestii tej nie da się definitywnie raz na zawsze rozstrzygnąć. Duże znaczenie ma choćby wpływ kulturowo-cywilizacyjny, rodzący wciąż nowe problemy, których rozwiązania szukać należy na drodze społecznego dialogu i moralno-etycznej dyskusji<sup>33</sup>. Współcześnie ujawniają się stanowiska kategorycznie domagające się uznania np. prawa do aborcji, eutanazji, zalegalizowania związków homoseksualnych. Głosy w tych sprawach uzasadniane są zazwyczaj koniecznością tolerancji. Wszelkie natomiast działania przeciwko zalegalizowaniu takiego stanu rzeczy traktowane są jako karygodny przejaw nietolerancji. „Szerzy się na nowo nietolerancja – to całkiem wyraźnie. Istnieją ustalone normy myślenia, które mają być narzucone wszystkim. Są one głoszone w formie tzw. negatywnej tolerancji. Dobrym przykładem jest twierdzenie, że z powodu negatywnej tolerancji nie może być znaku krzyża w budynkach publicznych. W gruncie rzeczy przeżywamy w ten sposób zniesienie tolerancji, gdyż to oznacza, że religia, że wiara chrześcijańska

<sup>31</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, 71.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Por. Z. Sareło, dz.cyt., 252.

nie może wyrażać się w sposób widzialny”<sup>34</sup>, a każdy, kto domaga się obecności religijnego znaku w miejscu publicznym, jawił się jako człowiek nietolerancyjny, a zatem godny słusznej „krytyki”.

W społeczeństwie dochodzi często do sytuacji, w której działanie jednych bywa wymierzone przeciw dobru innych – danej społeczności lub jednostki. Przykładem może być choćby jakaś sekta, która niszczy zdrowe zasady życia rodzinnego lub społecznego, burząc ich naturalne i zdrowe relacje. Sygnałów na temat destrukcyjnych działań niektórych sekt religijnych jest coraz więcej<sup>35</sup>. Ich psychomanipulacyjna działalność bywa w rzeczywistości wymierzona przeciw dobru społeczeństwa i rodziny. Zgodnie z *Powszechną deklaracją praw człowieka*<sup>36</sup>: „Każdy człowiek ma prawo wolności myśli, sumienia i wyznania; prawo to obejmuje swobodę zmiany wyznania lub wiary oraz swobodę głoszenia swego wyznania lub wiary bądź indywidualnie, bądź wspólnie z innymi ludźmi, publicznie i prywatnie, poprzez nauczanie, praktykowanie, uprawianie kultu i przestrzeganie obyczajów”. Tenże jednak postulat nie usprawiedliwia takich działań, które są wykroczeniem przeciw obowiązującemu prawu karnemu, które zabrania np. stosowania przemocy wobec innych osób lub uprzedmiotowienia ich, manipulowania nimi.

Tolerancja ma zatem granice, czyli nie jest nieograniczona. Jeśli „tolerancja opiera się na szacunku dla wolności sumienia ludzkiego i stąd czerpie swój walor etyczny, to wynika z tego, że tolerancja będzie również chronić tę wolność przeciwko niesprawiedliwym i gwałtownym atakom. Dlatego tolerancja może prawomocnie przekształcić się w sprzeciw”<sup>37</sup>. Skrajne przypadki, np. rasistowskie, nacjonalistyczne czy faszystowskie ideologie wzywające do eksterminacji jakiejś grupy społecznej, usprawiedliwiają godziwe przeciwstawianie się im, także poprzez wprowadzanie zakazu propagowania takiej ideologii<sup>38</sup>.

Coraz wyraźniej obecne są w dzisiejszym życiu społecznym pewne grupy zespolone przez jakieś wartości lub idee natury etnicznej czy wyznaniowej, ale zarazem złożone np. z przedstawicieli mniejszości seksualnej. Grupy te są zazwyczaj bardzo wyczulone na najmniejsze choćby ślady krytyki formułowanej pod ich adresem. Reagują w sposób natychmiastowy i z wielkim oburzeniem, przypisując adwersarzom fobię, a zatem pewien stan nienormalności, zaburzenia psychicznego opisywanego przez medycynę. Często usłyszeć można np. zarzuty o homofobię czy ksenofobię. Nawet przy założeniu, że mniejszościom seksualnym należą się takie same prawa, jak innym członkom danej społeczności, można przyjąć, że nie przez wszystkich

<sup>34</sup> Benedykt XVI, *Światłość świata*, Kraków 2011, 63.

<sup>35</sup> Potwierdzeniem tego faktu jest choćby istnienie w polskim parlamencie sejmowej Komisji ds. Sekt Religijnych. W wielu krajach powoływane są różnego rodzaju organy i to często na szczeblu ministerialnym, mające na celu nie tylko monitorowanie takich wspólnot, ale i w razie konieczności podejmowanie prawnych kroków wymierzonych przeciw ich destruktywnym działaniom.

<sup>36</sup> Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych, Paryż 1948, art. 18.

<sup>37</sup> E. Schillebeeckx, art.cyt., 14.

<sup>38</sup> Czasami w języku potocznym używa się określenia: „zero tolerancji”, np. w odniesieniu do pijanych kierowców czy do przemocy w szkole. Wskazuje się zatem, że są pewne zachowania w społeczności, które nie mogą być tolerowane. Granicą jest bowiem dobro i bezpieczeństwo innych wpływające z podstawowych praw człowieka.

określone zachowania przedstawicieli mniejszości seksualnych muszą być uznawane za właściwe i niepodlegające ocenie czy krytyce. Prawem każdego człowieka jest wolność do wyrażania własnych opinii, a zatem także opinii dotyczących wspomnianej mniejszości. Nie jest oznaką braku tolerancji weryfikowanie i poddawanie ocenie prawdziwości poglądów innych, nawet jeśli towarzyszy temu publiczne wyrażanie sprzeciwu i uznawanie danych poglądów za fałszywe, przy założeniu, że krytyka dotyczy głoszonych poglądów, a nie jest atakiem na ich głosicieli<sup>39</sup>.

Zasada tolerancji nie jest jakimś abstrakcyjnym zagadnieniem. Współcześnie stykamy się z wieloma przypadkami szczególnie skomplikowanych konfliktów społecznych. Śledząc je, zauważamy, jak nieodzwonne jest określanie granic tolerancji – by ta właśnie zasada nie stała się przyczyną niesprawiedliwości. Coraz częściej można jednak dostrzec pewien „terror tolerancji”, oczywiście tej niewłaściwie rozumianej. Przykładem jest choćby domaganie się od Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu orzeczenia o zakazie wieszania krzyży w szkołach państwowych. Pierwotnie orzeczono, że wieszanie krzyży w szkołach stanowi naruszenie prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem oraz narusza wolność religijną uczniów. Zmiana tego orzeczenia nastąpiła w marcu 2011 r.<sup>40</sup>. Okazuje się w praktyce, że często ci, którzy domagają się tolerancji dla własnych poglądów, są bezwarunkowo nietolerancyjni wobec inaczej myślących. Przykładem jest także przypadek zielonoświątkowego pastora Ake Greena skazanego w 2004 r. przez szwedzki sąd rejonowy w Kalmarze na miesiąc więzienia za krytykę homoseksualizmu. Zarzucono mu **nawoływanie do nienawiści przeciwko przedstawicielom innej orientacji seksualnej. W kazaniu duchowny głosił, że homoseksualizm jest dewiacją. Powoływał się przy tym na przesłanie biblijne w tym względzie. Okazuje się zatem, że nawet cytowanie Biblii może być „niebezpieczne” i grozić wyrokiem sądu.**

#### 4. KSZTAŁTOWANIE POSTAWY TOLERANCJI

Chrześcijanina powinna cechować tolerancja. Nie chodzi zatem o jakieś pojedyncze akty i jednorazowe działanie, ale o trwałą i uformowaną postawę. Takiej postawy wierzący uczy się od Boga, który, będąc wszechmogącym, a zatem mogąc skutecznie przeciwdziałać złu, dopuszcza jednak jego istnienie i to w wielorakiej formie<sup>41</sup>. Bóg bowiem sprawia, że „słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45). Jeszcze wyraźniej myśl tę wypowiada Chrystus w przypowieści o chwaście (zob. Mt 13, 24–30),

<sup>39</sup> Por. Z. Sareło, dz.cyt., 248.

<sup>40</sup> Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 3 listopada 2009 r. w sprawie *Soile Tuulikki Lautsi przeciw Włochom* (nr 30814/06). Zmiana tego orzeczenia nastąpiła przez Wielką Izbę tego Trybunału 18 marca 2011 r. Stwierdza się w nim, że wieszanie krzyży w szkołach państwowych nie stanowi naruszenia prawa do wolności, a obecność symboli religijnych w klasach nie stanowi indoktrynacji.

<sup>41</sup> Por. A. Bonora, *Male/dolore*, w: *Nuovo Dizionario di Teologia Biblica*, red. P. Rossano, G. Ravasi, A. Girlanda, Cinisello Balsamo (Milano) 1989, 874.

ucząc cierpliwego współzycia aż do końca świata tych, którzy nazwani zostali pszenicą, z tymi, którzy są źli, a których symbolizują chwasty. Podobnie cierpliwego znoszenia siebie nawzajem w miłości uczy św. Paweł (zob. Ef 4, 2–6).

Bóg ani bezpośrednio, ani pośrednio nie jest przyczyną sprawczą zła moralnego. Nie stworzył go, ale kiedy się ono pojawiło w Jego stworzonym świecie, przeciwstawia się mu<sup>42</sup>. „Dopuszcza je jednak, szanując wolność swego stworzenia, i w sposób tajemniczy potrafi wyprowadzić z niego dobro”<sup>43</sup>. Nie zawsze człowiek, który błądzi, kieruje się złą wolą. Bardzo często zachodzi trudność bądź niemożność w dojściu do poznania pełnej prawdy. Często człowiek może być o czymś „święcie” przekonany, i choć stanowi to pewność moralną, nie jest to jednak równoznaczne z obiektywnym stanem rzeczy. Pragnąc prawdy i dążąc do jej poznania, człowiek nie zawsze ją osiąga. Godność osoby ludzkiej domaga się, aby szanowano jego wolność, także tę w dochodzeniu do prawdy. Konsekwentnie idzie za tym również zasada poszanowania jego przekonań. Człowiek boi się różnego zniewolenia, ale sam bywa często przyczyną zniewalania innych. Słuszne wydaje się twierdzenie, że „ludzie prawi są tolerancyjni, gdyż kochają wolność, a źli nie znoszą się wzajemnie, gdyż lubują się w zniewalaniu innych”<sup>44</sup>.

Tolerancji nie można jednak odrywać od prawdy. Dlatego należy wskazać na istniejące ściśle wzajemne powiązanie, pewnego rodzaju tryptyk wartości: osoba, prawda i tolerancja. Wprawdzie w historii myśli ludzkiej pojawił się także sceptycyzm, kwestionujący możliwość poznania prawdy obiektywnej, niemniej jego idee nie mogą stanowić podstawy do negowania refleksji, że to właśnie człowiek jest bytem, który wciąż dąży do prawdy i jej poszukuje. To poszukiwanie jest nie tylko indywidualnym wysiłkiem osoby, ale dokonuje się we współdziałaniu z innymi.

Tolerancja jako postawa człowieka nie może jednak oznaczać indyferentyzmu czy irenizmu. Każdy człowiek ma nie tylko prawo, ale i obowiązek słusznymi metodami bronić swoich praw i własnych przekonań<sup>45</sup>. Jeśli człowiek jest szczerze przekonany o prawdziwości swego światopoglądu czy wiary, czymś naturalnym staje się pragnienie przekonywania o tym innych. Niesienie orędzia chrześcijańskiego wśród ludzi, którzy takiej wiary jeszcze nie przyjęli lub są wyznawcami innych religii, nie jest zatem nietolerancją w odniesieniu do ich przekonań i wierzeń, które należy szanować. Głoszenie poznanej przez siebie prawdy stanowi wyraz autentycznego zaangażowania człowieka wierzącego – winno być jednak prowadzone za pomocą godziwych metod, bez narzucania tej prawdy siłą, poprzez dialog, a nade wszystko świadectwo dawane słowem i własnym życiem.

<sup>42</sup> Zob. *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań–Warszawa 1982, 208.

<sup>43</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, art. 311.

<sup>44</sup> A. Siemianowski, art.cyt., 3.

<sup>45</sup> Por. E. Schillebeeckx, art.cyt., 14.

## 5. KONKLUZJE

Ukazany na wstępie problem, dotyczący tolerancji we współczesnym kulturowym pluralizmie, okazuje się zagadnieniem dużej wagi. Dowodzi tego polemika tocząca się wokół powyższego zagadnienia. Sedno dyskusji polega m.in. także na postawieniu pytania, czy tolerancja ma granice? Dla jednych jest to oczywiste, a dla innych pozbawione sensu.

Co jest tolerancją, a co nią nie jest okazuje się pytaniem trudnym, zwłaszcza że współcześnie coraz częściej stykamy się ze zjawiskiem eliminowania tolerancji. Zwrócił na to uwagę Benedykt XVI, pisząc: „Prawdziwym zagrożeniem, przed jakim stoimy, jest usuwanie tolerancji w imię tolerancji. Powstaje takie niebezpieczeństwo, bo rozum – tak zwany zachodni rozum – uważa, że oto teraz rozpoznał rzeczywiście to, co słuszne, i w związku z tym rości sobie prawo do totalnego obowiązywania, ale roszczenie to jest przecież przeciwne wolności [...] Nikt nie jest zmuszony być chrześcijaninem. Ale też nie wolno nikogo zmuszać, aby żył «nową religią», jedyną zdolną do nadawania norm i jedyną obowiązującą całą ludzkość”<sup>46</sup>. Wypowiedź Papieża wskazuje, że nikt nie może przymuszać innych do przyjmowania owej „nowej religii”, która pozbawia chrześcijan chociażby prawa do wyrażania w sposób publiczny własnej wiary.

Zakreślenie granic tolerancji jest konieczne. I jeśli ma ona oznaczać szacunek dla wolności i sumienia człowieka, musi tej właśnie wartości bronić, gdy dochodzi do niesprawiedliwych działań i aktów przeciw sumieniu. W takich przypadkach uzasadnione, a czasem wręcz konieczne jest wyrażanie sprzeciwu. W ekstremalnych sytuacjach może to nawet usprawiedliwiać użycie siły, np. w celu zaprowadzenia porządku społecznego.

Życie w demokratycznych społecznościach bez zasad tolerancji wydaje się niemożliwe. Niemniej zasada tolerancji nie może stanowić jedynej i wyłącznej reguły życia w danej społeczności. Nie może też stanowić jedynego miernika moralności i zasad etycznych, choć słuszne jest twierdzenie, że tolerancja jest istotnym problemem i dla społeczności, i dla Kościoła<sup>47</sup>.

Współcześnie ogromnym wyzwaniem dla demokracji są coraz bardziej dające o sobie znać fundamentalizmy i to w różnych postaciach<sup>48</sup>. Coraz częściej mamy do czynienia z domaganiem się tolerancji zarówno przez jednostki, jak i grupy, które kierują się egoistycznymi motywami i interesami. Niejednokrotnie ujawniają się również dążenia zapanowania nad innymi. Potrzebę tolerancji uświadamiają nam zwłaszcza takie zjawiska, jak antypatia, albo nawet wrogość wobec przedstawicieli innych religii, kultur czy narodowości. Nietolerancja w takich przypadkach oznacza brak należnego szacunku wobec drugiego człowieka. Należy zauważyć, że te po wielokroć opisywane w różnych środkach przekazu postawy i zachowania stanowią złamanie podstawowych zasad sprawiedliwości wobec innych – jako że

<sup>46</sup> Benedykt XVI, *Światłość świata*, Kraków 2011, 63–64.

<sup>47</sup> Por. J. Locke, *List o tolerancji*, Warszawa 1963, 1.

<sup>48</sup> Por. A. Skowronek, *Fundamentalizm wyzwaniem dla tolerancji*, *Więź* nr 7 (453), 1996, 37–51.

każdy człowiek ma prawo do godności. „Nie godzi się bowiem drugiego człowieka tylko z tej racji, że jest on inny, znieważać i eliminować z «przestrzeni» współżycia»<sup>49</sup>.

Zasady tolerancji nie można więc rozpatrywać w oderwaniu od ludzkiej godności, wolności, a także i innych wartości, które służą rozwojowi człowieka. Słuszne zatem wydaje się spostrzeżenie, że dzisiaj „zamiast «listu o tolerancji» trzeba by pisać zupełnie nowy traktat o wartościach i o drogach naszej wolności»<sup>50</sup>. Duch tolerancji jest przymiotem człowieka dojrzałego, sprawiedliwego i roztropnego, nie ulegającego fanatyzmowi. Człowiek taki daleki jest od wysuwania jakichkolwiek oskarżeń, które sprzeciwiałyby się zasadzie sprawiedliwości, będącej podstawą tolerancji. Przykazanie miłości bliźniego i szacunek wynikający z tego, kim jest człowiek nakazują, aby w bliźnim szanować człowieczeństwo i jego prawo do wolności, nawet kosztem osobistego cierpienia i ponoszenia ofiary. Chrześcijanin jest bowiem wezwany nie tylko do czynienia dobra, ale też i do cierpliwego znoszenia zła (zob. Mt 13, 24–30).

## BIBLIOGRAFIA

- Bonora A., *Male/dolore*, w: *Nuovo Dizionario di Teologia Biblica*, red. P. Rossano, G. Ravasi, A. Girlanda, Milano: Cinisello Balsamo 1989, 870–887.
- Borelli L., *Tolleranza. Sfida per il terzo millennio*, Rivista di Teologia Morale 119 (1998), 443–447.
- Dobbermack J., Modood T., *Tolerance, Pluralism and Cultural Diversity in Europe. Theoretical Perspective and Contemporary Developments*, San Domenico di Fiesole (Italia) 2012.
- Fritzhand M., *O tolerancji*, Studia Filozoficzne nr 1, 1981, 23–34.
- Glombik K., *Tolerancja jako postawa moralna*, Studia Oecumenica 13 (2013), 113–126.
- Gul-Rechlewicz V., *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych: przypadek Holandii*, Drohiczyński Przegląd Naukowy 2 (2010), 65–78.
- Höffe O., *Pluralizm i tolerancja*, Znak 44 (1992), nr 443 (4), 54–66.
- Lanzillo M.L., *Tolleranza*, Bologna 2001.
- Lazari-Pawłowska I., *Trzy pojęcia tolerancji*, Studia Filozoficzne nr 8, 1984, 105–118.
- Legutko R., *O tolerancji*, Znak 45 (1993), nr 457 (6), 16–36.
- Locke J., *List o tolerancji*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa: PWN 1963.
- Mosso S., *Tolleranza e pluralismo*, w: *Nuovo Dizionario di Teologia Morale*, red. F. Compagnoni, G. Piana, S. Privitera, Milano 1990, 1372–1383.
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, (Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, 10 XII 1948).
- Sareło Z., *Granice tolerancji*, w: *Wychowanie personalistyczne*, red. F. Adamski, Kraków: Wydawnictwo Petrus 2005, 247–252.
- Schillebeeckx E., *Teologiczne podstawy tolerancji*, Znak 45 (1993), nr 457 (6), 10–15.
- Siemianowski A., *Tolerancja*, W drodze 5 (1992), 3–14.
- Skowronek A., *Fundamentalizm wyzwaniem dla tolerancji*, Więź nr 7 (453), 1996, 37–51.
- Wichrowicz J., *Tolerancja*, w: *Katolicyzm A–Z*, red. Z. Pawlak, Poznań: KSW 1982, 372–373.

<sup>49</sup> A. Siemianowski, art.cyt., 4.

<sup>50</sup> Tamże, 5.



---

## TOLERANCE AND CONTEMPORARY CULTURAL PLURALISM

### Summary

Every society is directed by certain rules and regulations which form the basis of its activity. For modern communities the tolerance principle is acquiring ever greater meaning and importance. This work examines what tolerance is and how it is historically conditioned. Moreover, it reflects on the question of its limits. A spirit of tolerance is an attribute of mature, just and prudent men. A Christian learns this attitude from God. Christ points out the need for this kind of attitude in the parable of weeds.

**Key words:** charity, freedom, pluralism, tolerance, truth